

KYRNER LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Walka o władzę w Niemczech Prezydent Hindenburg sprzeciwił się oddaniu władzy Hitlerowi

Do Berlina przybył w sobotę samolotem z Monachium Hitler i odbył w ciągu przedpołudnia konferencję z min. Schleicherem. O godz. 12-ej w południe Hitler przejęty został przez kanclerza Papena, który zgodnie z życzeniem prezydenta Rzeszy zaproponował przywódce narodowych socjalistów odczytanie stanowiska wicekanclerza w połączeniu z teką premiera rządu pruskiego. Propozycję tę Hitler odrzucił. Wobec tego rokowania uważa się za rozbite.

Po audjencji Hitlera u prezydenta Rzeszy Hindenburg ogłoszony został następujący komunikat:

Prezydent Hindenburg przyjął dziś po południu w obecności kanclerza Papena przywódcę narodowych socjalistów Hitlera, celem omówienia sytuacji politycznej oraz kwestji przekształcenia gabinetu Rzeszy.

Prezydent Rzeszy zwrócił się do Hitlera z zapytaniem, czy gotów byłby osobiście, lub wspólnie z innymi właścicielami osobiście i partii narodowo-socjalistycznej wstąpić do rządu, kierowanego przez kanclerza Papena.

Hitler odpowiedział odmownie i zwrócił się do prezydenta Rzeszy z żądaniem, aby mu przekazał kierownictwo rządu Rzeszy, jak również całkowitą władzę w państwie w pełnym jej zakresie.

Prezydent Hindenburg w sposób wysoce stanowczy odrzucił to żądanie, oświadczając, że zarówno wobec własnego sumienia, jak i obowiązków względem ojczyzny nie mógłby przyjąć odpowiedzialności za przekazanie całej władzy rządowej ruchowi narodowo-socjalistycznemu, który władzę tę stosować chce jednostronnie. Prezydent wyraził ubolewanie, że Hitler nie jest w możności, zgodnie ze złożonym przed wyborami do parlamentu oświadczeniem, udzielić poparcia rządowi narodowemu, który powołany został na podstawie zaufania prezydenta Rzeszy.

Rozmowę zakończył prezydent Hindenburg poważnym upomnieniem pod adresem Hitlera, ażeby zapowiedzianą przez niego opozycję partii narodowo-socjalistycznej prowadził w formie rycerskiej i aby pamiętał o odpowiedzialności wobec ojczyzny i narodu niemieckiego.

Przed audjencją u prezydenta Rzeszy odbyła się w ciągu przedpołudnia rozmowa kanclerza Papena z Hitlerem, podczas której kanclerz oświadczył, iż gotów jest zaproponować prezydentowi Rzeszy zamianowanie Hitlera wicekanclerzem w obecnym rządzie, pozbawionym zgłoszenia o powierzenie kilku innym odpowiedzialności osobistej nadto narodowo-socjalistycznym wstąpić politycznych i fachowych tek ministerjalnych, aby w ten sposób umożliwić średniom-socjal-

istom wpływ na kierownictwo państwa, odpowiednio do siły przez nich reprezentowanej.

RZĄD PAPENA ZOSTAJE

Na Wilhelmstrasse podkreślają, że rząd Rzeszy pozostanie w obecnym niezmiennym składzie.

Rząd doloży wszelkich starań aby umożliwić pokój i ład. Za równo kanclerz Papen jak i

prezydent Rzeszy w rozmowie z Hitlerem z całym naciskiem podkreślili, że gotowi są i po trafia odepierać wszelkie próby gwałtu. Kola polityczne z wielkim napięciem oczekują otwarcia Reichstagu.

Naogół szanse wyłonienia większości parlamentarnej oceniane są sceptycznie.

„Burza“ pod Polską banderą

W dniu 11 sierpnia odbyło się w Cherbourgu, w skromnych ramach, podniesienie bandery narodowej na kontrtorpedowiec „Burza“, ostatnim z serji zamówionych we Francji okrętów wojennych. Przybył na nie, w towarzystwie miejscowych władz, prefekt morski wiceadmirał Le D'O. Dowódca „Burzy“, kdr-por. Sokolowski wygłosił w odpowiedzi na mowę adm. Le D'O, krótkie okolicznościowe przemówienie. Przy podniesieniu bandery obecni byli oficerowie i podchorążowie „Iskry“, pod dowództwem kdr-por. de Waldena.

„Burza“ niebawem wyruszy do kraju, podczas, gdy „Iskra“

kontynuować będzie swą podróż szkolną przez Casablankę, wyspy Azorskie, Portsmouth, z powrotem do Gdyni.

Należy podkreślić, że w czasie kilkuletniego pobytu okrętów polskich w Cherbourgu, między oficerami i załogami obu zaprzyjaźnionych marynarek, a także ludnością cywilną, panowały jak najlepsze stosunki i odpływających marynarzy polskich zegnano zawsze z żalem. I tym razem marynarze polscy zebrałi spórą sumkę na rzecz rodzin ofiar „Prometeusza“. Sumę tę kdr-por. Sokolowski doręczył admirałowi Le D'O po przyjęciu w ratuszu.

Przygotowania niemieckie do zamachu na Polskę

Wielkie wrażenie w kołach politycznych Francji i dyplomatycznych wywołało ostatnie oświadczenie premiera Herriota, który z całą stanowczością stwierdził, że Francja nie może więcej zredukować swego budżetu ze względu na poważne niebezpieczeństwa, grożące zarówno Francji, jak i jej sojusznikom.

Obecnie znany tygodnik polityczny „Carrefour“ odstąpił kuliszy tego kategorycznego oświadczenia Herriota i wskazuje, kto jest owym nieprzyjacielem, zagrożającym Francji i jej sojusznikom.

Tygodnik ów przynosi sensacyjną wiadomość o treści różnorodnej, między k. Walji, prezydentem republiki, Lebrunem i Herriotem.

Rozmowy te odbyły się przy okazji poświęcenia pomnika poległych żołnierzy angielskich w Thiepval.

Ks. Walji po uprzednim porozumieniu z królem angielskim Mac Donaldem przedłożył Herriotowi sensacyjne materiały, zdołane być przez angielską „Intelligence Service.“

Delegacja m. Belza

W Częstochowie Do Częstochowy przybyła na uroczystości jubileuszowe delegacja miasta Belza.

W 1377 roku ksiądz Władysław Opolski, podczas wyprawy króla Ludwika, zdobył Belz i przywiózł stamtąd cudowny obraz Matki Boskiej, który jest obecnie na Jasnej Górze. Delegacja Belza przyjechała w celu podkreślenia węzłów łączących to miasto z Jasną Górą. W niedzielę delegacja wróży P. Prezydentowi Rzpłitej artyścianie wykonany ryngraf.

Tragiczne zderzenie autobusu z perłajem

GDYŃIA, 14.8. (Pat.) W katastrofie pociągu, który zderzył się z autobusem został zabity konduktor Wiśniewski oraz dyrektor firmy „Boisiminc“ Massalski z żoną. Pozaatem wśród ciężko rannych znajduje się dr. Andler z Grudziądza. Okazuje się, że przejazd kolejowy był otwarty. Należy zaznaczyć, iż na skrócie przed losem kolejowym zaszalał widok na tor budynek szkolny.

Nowy Prezydent i premiera Francji

METZ, 14.8. (Pat.) Prezydent Lebrun w towarzystwie premiera Herriota i ministra robót publicznych Daladier'a dokonał otwarcia kanału przy Mozelli, łączącego Metz z Thionville. Prace rozpoczęte w roku 1929 kosztowały 180 milionów franków. Kanał długości około 30 kilometrów łączy Metz z najważniejszym zagłębieniem metalurgicznym francuskim. W szasie swego przemówienia premier Herriot robiąc aluzję do polityki zagranicznej oświadczył m. in.

„Chcielibyśmy wierzyć bez zastrzeżeń, że potwór wojny wykłęty jest nazawsze. Tak nas zapewnijają głosy przyjaciół, lecz — wbrew zobowiązaniom — najuroczyściej, wbrew temu paktowi Briand—Kellog, którego znaczenie rozwinął Stimson w tak podniosłych słowach — dochodzą nas głosy, wzywające do gwałtu, wychwalające wojnę, o której przypuszczano, że jest już ostatecznie potępiona.

Narody rozważne zachowują wszakże pokójowość i czujność. Wczoraj Hoover w przemówieniu swym, kładł nacisk na „konieczność utrzymania zbrojnych sił lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych na dość wysokim poziomie, by żaden

obcy żołnierz nie mógł wtargnąć na ich terytorjum“.

Francja cała stoi twardo przy swem pragnieniu rozwijania każdego czynnika wzmacniającego pokój, zdecydowana jest ona brać udział w każdym szczerym wysiłku w tej dziedzinie, lecz — zabezpieczona od wszelkiej nieostrożności — okrutnym wspomnieniem przeszłości — wzorować się będzie na Metz, który dawał zawsze przykład niezależności w obronie swej godności“.

Prezydent Lebrun w przemówieniu swym zyczył by Mozella stała się spławnią aż do Renu, aby w ten sposób połączyć Metz z Koblencją. Dokonanie tego zamiaru pokrywałoby się z prostolinijną, tradycyjną polityką Francji, zmierzającą do zbliżenia narodów, Lebrun zakończył słowami: „twórzmy prądy ekonomiczne — pojęcia pójda za nimi. Na pewnej i rzeczowej platformie interesów, można zapoczątkować poważne zbliżenia“.

Minister Daladier zyczył, by przywrócenie zaufania umożliwiło dokonanie robót między narodowych, niezbędnych dla odbudowy Europy.

Krwawe zajście w Krakowie

Znieważony oficer zastrzelił pijanego podoficera

KRAKÓW 15.8. Onegdaj o godz. 5 popoł. na ul. Szpitalnej wynikiło zajście między pewnym oficerem-porucznikiem a pijanym sierżantem, który został napominany przez oficera za zachowanie się hańbiące mundur żołnierski. Podoficer rzucił się na porucznika i spoliczkował go.

Znieważony oficer dobił rewolweru i czterema strzałami położył rozszalałego sierżanta trupem poczem zgłosił się do komendy garnizonu i oddał się w ręce władz wojskowych.

Należy zaznaczyć, że oficer po stał się zgodnie z regulaminem. Prokuratura wojskowa wdrożyła dochodzenie.

Katastrofa motocyklowa

Dwie osoby zabite, jedna ranna

KATOWICE, 14.8. (Pat.) Na zrosie w Mikołowie wydarzyła się katastrofa motocyklowa, która pociągnęła za sobą trzy ofiary w ludziach. Motocykl którym jechał leśniczy Henryk Karuga z Murcek ze swym 8-mioletnim synem zderzył się

z samochodem ciężarowym. Leśniczy i syn jego ponieśli ciężkie rany i wkrótce po wypadku zmarli, pasażer samochodu nazwiskiem Pająk kupiec z Katowic doznał cięższych obrażeń.

WĘGIEL SŁĄSKI ORAZ DĄBROWIECKI

do piwnicy dostarcza

LUBELSKI SYNDYKAT ROLNICZY

SPÓŁKA AKCYJNA

Lublin, Krakowskie Przedmieście 44 64

DOSTAWA ODWROTNA.

CENY NAJNIŻSZE.

U stóp Królowej Korony Polskiej

Imponujące uroczystości na Jasnej Górze

W sobotę, podnym wieczorem rozpoczęły się imponujące uroczystości związane z 850 letnią rocznicą wprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę.

Z wiodów przyklasztornych ruszyła uroczysta procesja, w której wzięło udział około 100.000 pielgrzymów. Klasztor oświetlono reflektorami, co sprawiło imponujące wrażenie. Po skończonej procesji wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Kubina.

W niedzielną uroczystości rozpoczęły się o godz. 6 rano prymas, a godz. 10.30 ks. biskup Kubicki, sufragan andomierski odprawił pontyfikalną mszę przy udziale wieloletniścian z szesnastu wiołowych, śpiewającej podczas nabożeństwa pieśni religijne.

Miasto przybrało wyjątkowy wygląd. Domy udekorowano sztandarami i flagami państwowymi. Z balkonów i okien zwisały dywany i kaskady z wizerunkami Matki Boskiej. W oknach domów i na wystawach sklepowych widniały portrety Pana Prezydenta i Rządy. Od wczesnego rana przybywały wieloletniściane zsiadki z najbliższych okolic kraju. Drogi do miasta przepięknie były pielgrzymami. Specjalne pociągi przewoziły przez cały dzień tłumy wiernych, które zstąpiła na Jasną Górę. Cała Częstochowa wyglądała jak wielkie obozowisko. Według dotychczasowych obliczeń przeszło 200 000 pielgrzymów przybyło dotychczas do Częstochowy.

O godz. 17-tej przybył pociąg z Poznania ks. prymas kard. Hlond, powitany w imieniu miasta przez wicekom. Madejskiego. Orkiestra kolejowa odegrała marsz.

Dzień niedzielną, dzień przybycia Prezydenta Rzeczypospolitej, był wielką manifestacją uczuć patriotycznych ludności, której tłumy ściągnęły na Jasną

Górę, aby swoją obecnością zmanifestować uczucia przywiązania do Prezydenta Rzeczypospolitej, który wraz z przedstawicielami rządu, dostojnikami Kościoła, otoczeniem i świtą zawitał w mury historycznego miasta, aby jak ongiś królowie polscy, zstępując przed tron Najświętszej Panny Marii, przed cudownym Jej obrazem znieść gorące modły do Stwórcy za pomyślność i mocarstwo rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Kto był świadkiem składenia hołdu Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej, kto widział wieloletniściane rozdalone rzese, które w fakcie odwiedzania Jasnej Góry przez Włodarza Rzeczypospolitej widziały pomysłną wróżbę dla kraju, temu chwila obecna pozostała na zawsze w pamięci.

Pierwsze powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło na granicy województwa Kieleckiego około wsi Rudniki. Dostojnego gościa powitali wojewoda kielecki Paclorowski, dowódca O. K. 4, gen. Malachowski, dowódca garnizonu Częstochowa gen. Dąbkowski, starosta częstochowski Kühn i nacelnik wydz. bezpieczeństwa p. Zwiaki, oraz komendant policji insp. Grabowski. Po nadto witali Pana Prezydenta przedstawiciele miejscowej ludności i organizacje społeczne. Po powitaniu i po przejeździe przed frontem zdomadzonych organizacji Pan Prezydent w towarzystwie p. wojewody odjechał w kierunku Częstochowy. O godz. 18 mln. 15 P. Prezydent przybył do miasta.

W awiciele otaczającej p. Prezydenta znajdowali się: szef kancelarii wojkowej płk. Jurgielwicz z dwoma adjutantami, szef kancelarii cywilnej Chelczyński, gen. Malachowski dowódca O.K. 4, który witał Głową państwa na granicy woj. kieleckiego, woj. Pa-

clorowski, dowódca dyw. Dąbkowski, starosta częstochowski int. Kühn, auty pilotowali nacz. wydz. bierp. Bielski i komendant powiatowy P.P. Grabowski.

Kompania honorowa stanęła w tym momencie na baczność i sdeja spofit. Szupiona ciska pa-nowała w chwili, kiedy komisarz rządu m. Czesłowy, Józef Mazur w imieniu władz municyjalnych, witał dostojnego Gościa. Z kolei przemówił imieniem społeczeństwa dyr. Płodowski, prezes komitetu miejscowego, kończąc okrzykiem na cześć Prezydenta. Następnie pięć inalych dsiewczat, z których najstarsza liczyła 10 lat, z przedszkola szkoły powszechnej, rodziny wojskowej i społeczeństwa żydowskiego, wręczyły p. Prezydentowi wi kwiaty. P. Prezydent wsiadł do suta i w otoczeniu świty i przedstawicieli władz przejechał wzdłuż szpalerów, przez ulicę N. P. Marii do staj Sienkiewicza, gdzie odebrał raport od kompanii honorowej 27 p.p., poczem podszedł w stronę klasztoru, gdzie zgromadzili się przedstawiciele duchowieństwa.

Przy schodach na Jasną Górę powitał P. Prezydenta przez komitetu obchodu jubileuszowego dr. Wasilewski, poczem Dostojny Gość udał się pieszo do pierwszej bramy jasnogórskiej, gdzie powitał go generał zakonu O.O. Paulinów, O. Pius Przędziński w otoczeniu przeora Ojca Zienskowskiego i konwentu O.O. Paulinów.

Tym razem, P. Prezydent otrzymał przed Jasną Górą honory królewskie, nie stosowane podczas pierwszego przyjazdu p. Prezydenta do Częstochowy, a ustalone ostatnio bullą papieską. Do honorów tych należały fanfany, baldachim, chor nuczący antyfonę, wreszcie bicie dzwonów. Uroczyste te ceremonie potęgowały podniosły nastrój, czyniąc

na obecnych potęgę wrażenie. Przy tym samym ceremoniale P. Prezydent postępował ku bazylice, poprzedzony przez O. O. Paulinów, wprowadzających go do klasztoru. Przed bazyliką powitał Głową Państwa ksiądz prymas Hlond, wygłaszając przemówienie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w czasie pobytu swego w Częstochowie będzie gościem O.O. Paulinów na Jasnej Górze, gdzie przygotowano na Jego przyjęcie specjalny apartament.

Zwraca uwagę fakt, że w roku obecnym ze względu na kryzys gospodarczy Częstochowa nie wystawiła bram triumfalnych na powitanie Pana Prezydenta, przeznaczając odpowiednią sumę na pomoc dla bezrobotnych.

Po krótkim wypoczynku Pan Prezydent wzięł udział w wielkiej procesji eucharystycznej, która wyruszyła z bazyliki o godzinie 19 ej. Czworkami, poprzedzani krzyżem, postępowali wszystkie zakony i stowarzyszenia religijne, młodzież i. d. Pod baldachimem postępowal ksiądz Prymas Hlond, celebrując procesję. — Wszyscy u-

czestnicy procesji trzymali w rękach płonące świece, co sprawiło imponujące wrażenie, gdy się swazyły, że w procesji niesiono około 6.000 świec.

Za baldachimem postępowal Prezydent Rzeczypospolitej, dostojnicy państwowi, pluton strazy ochotniczej, wreszcie czworkami tłumy wiernych, śpiewających pieśni „Twoja cześć i chwala”, a następnie „U drzwi Twóich”. Przed szczytem około godziny 19.30 wszyscy wierni odmówili litanię do Najw. Serca Jezusa, poczem w podniosłych słowach wygłosił kazanie biskup częstochowski ksiądz Kubina.

Po kazaniu, wierni odpiewali „Święty Boże”, poczem rozpoczęła się adoracja eucharystyczna, która trwała przez całą noc.

Po uroczystościach religijnych, około godz. 20 tej P. Prezydent powoził do klasztoru na apotyknę. Od godziny 12-tej w nocy z 14-go na 15-go sierpnia odbywały się msze św. Prymarz z kazaniem o godz. 6-tej rano zapoczątkowała uroczystość 15-go sierpnia.

Samoloty polskie uzyskały najlepsze miejsca

BERLIN, 15.8. Dziś odbyła się próba, t.zw. „ocena właściwości technicznych” maszyn biorących udział w „Challenge de Tourisme International”.

W próbie tej dającej pokazać liczbę punktów w ogólnej klasyfikacji, maszyny polskie odniosły sukces pierwszorzędny, klasyfikując się wraz z włoskimi samolotami „Breda 33” na pierwszych miejscach.

Według nieoficjalnych narazie obliczeń, płatowce „R. W. D. 6”

zdołały po 75 i 76 punktów. Tyleż uzyskały samoloty „Breda 33”. Na trzecim miejscu znalazły się również polskie samoloty „P.Z.L. 19” po 72 punkty. Dalejze miejsca zajęły maszyny czeskie, potem niemieckie i francuskie.

Wynik oceny technicznej jest dla maszyn polskich wielkim sukcesem, tem większym, że kwestja ta zw. wyposażenia technicznego, była zawsze słabą stroną naszej ekipy.

Bitwa nad Wisłą W 12 rocznicę zwycięstwa

Dzieli nas już 12 lat od chwili zwycięstwa, które ugruntowało ostatecznie niepodległość Polski i dało jej granicę wchodnią. Zwycięstwo to było tak oszałamiające w przebiegu, zarówno w skutkach, nieoczekiwane w ówczesnych nastrojach ogółu, że w zestawieniu z położeniem je poprzedzającym, wydawało się czymś ponad możność ludzkich sił, fizycznych i umysłowych. Męstwo ludzkie, nieznaną brutalnego realizmu pracy wojennej, złościwość malkontentów wreszcie nadała temu blyskawicznemu odmiennemu losów wojny nazwę cudu. W miarę jednak wzrastania w Polsce zrozumienia, jak bardzo technicznym przedewszystkiem zjawiskiem jest wojna, musiało upaść tłumaczenie naszego zwycięstwa przyczynami irracjonalnymi. — Po części wówczas z powodów politycznych snu legendy o autorstwie planu bitwy warszawskiej, legendy obmyślonej w taki sposób, aby nie było w nich miejsca na pracę Wodza Naczelnego. Istniały próby wymyślenia z kart historii decydującego okresu naszej wojny — pracy Józefa Piłsudskiego, potężnego, granie możliwości ludzkich docierającego wysiłku jego woli. Różne wywabano nazwiska na czoło żądni dzielnicy, wieńcząc chwały strojono głowy polskich i obcych generałów, omijano tylko starannie tego, którego myśl i charakter wytrzymały najcięższy bryzys odwrotu i zrodziły koncepcję rozstrzygającego odwrotu.

Cała ta nieprzemysłana, na krótką metę obliczona robota, już się rozwinęła. Jedni wycofali się z niej, gdy w ich umysłach zwycięstwo wreszcie poociele godności narodowej, innych przekonała wymowa ogłoszonych źródeł i materjałów historycznych. Od kilku lat niema już w Polsce sporów na temat autorstwa planu bitwy sierpniowej. Ostatnie nieudane próby na ten temat, uczynione przez grupę przy partyjnej w roku 1935 w „okazji” 10-iej rocznicy zwycięstwa, zostały przywrócone i raz na zawsze opanowane. Nastąpił już w Polsce stan, w którym nie ma, choćby w najdrobniejszych przedmiotach historii, sporów, otem uświelenia ich w sposób ogólny, jako faktów, otem uświelenia ich, którego z jaskrawością oczyszczają polskie kwe-

stjonować nie nie wolno. Kampanję 1920 roku poprzedziły t. zw. rokowania borysawskie. Celem ich ze strony polskiej było: 1) doprowadzenie do izolacji politycznej Polski w Europie, 2) doprowadzenie do zawieszenia broni celem uzyskania na czasie w przygotowaniu rozstrzygającego natarcia na Polskę.

Pierwszy cel polityki sowiecka osiągnęła. Drugi, zbyt przejrzysty zwłaszcza wobec posiadanych przez dowódczo polskie wiadomości o przygotowaniach do ofensywy, został odkryty i udaremniony. Celem uprzedzenia natarcia, armia polska podjęła na wiosnę 1920 roku działania zaczepne na froncie ukraińskim. Akcji wojennej towarzyszyła koncepcja polityczna stworzenia państwa ukraińskiego, którego istnienie osłabiłoby Rosję i zabezpieczyło Polskę od zachodu.

W trakcie zwycięskiego rozwoju ofensywy ukraińskiej nadwzięła wiadomość o koncentracji głównych sił rosyjskich naprzeciw naszego frontu północnego, w t. zw. bramie smoleńskiej. Pierwsze dywersyjne uderzenie armji rosyjskiej zostało odparte przez naszą kontrofenzywę majową. Nagle, w początkach czerwca 1920 r. święto przez dowódczo sowieckie wprowadzone nowe natarcie wojny, armia konna Budnienego, przelamuje się przez front polski na Ukrainie i wychodzi na jego tyły. Zaskoczone psychicznie dowództwo nakazuje odwrot, wykonywany jednak w porządku. Złamane psychicznie uderza się jednak również frontowi północnemu, to też rozwinięte tutaj w początkach lipca główne uderzenie czterech armji rosyjskich zostaje uwieńczone powodzeniem, a odwrot polski postąpił chwilami cechy paniki. Przekładano przez Naczelne Dowództwo próby uzyskania swobody, celem przejścia do kontrofenzywy na froncie północnym, nie odnosiła, mimo przejściowych sukcesów (bitwa pod Beresteczkiem), pożądanego wyniku.

W pierwszych dniach sierpnia upade naskutek utraty Brańca, gdzie dowodził gen. Sikorski, koncepcja uderzenia z obraru tej twierdzy w kierunku północnym, na skrzydło i tyły bijących się nad Narwią armji sowieckich. Wówczas to, w nocy 6 sierpnia, opracowuje Marszałek Piłsudski decyzję odwołania całego frontu nad Wisłą i przygotowanie w widłach Wisły i Wiprzę, grupy manewrowej, która ma za zadanie rozstrzygnięcie skoku. Rozkazy wydane w dnach następujących, przy czynnej już

i pełnej inicjatywnej współpracy szefa sztabu, gen. Rozwadowskiego, decyzyje tę rozwijają, uzupełniają i precyzują, ale także pod niektórymi względami znieskształcają. Utrzymała się jednak myśl zasadnicza Naczelnego Wodza — uderzenia głównego z południa na północ, z nad Wiprzę ku granicy pruskiej, na skrzydło i tyły frontu sowieckiego. Odcinek: Kercze—Warszawa—Modlin—Wkra miał ze strategicznego punktu widzenia zadanie obronne, zadanie ściągnięcia na siebie i związania głównych sił rosyjskich, zadanie wygrania na czasie.

Plan powoził się w zupełności. Rozpoczęta dn. 13 sierpnia uderzenie trzech armji sowieckich na odcinek warszawski (I armja) i modliński (V armja), spowodowało w dniu następnym dramatyczny kryzys, opanoowany jednak — dn. 15 sierpnia, który był dnem kulminacyjnym wysiłków frontu północnego. Nazajutrz wyruszył szacrajony za Wiprzę Front Środkowy (IV i część III armji) pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza. Pojawienie się nowych sił polskich na skrzydle atakującego Warszawy rosyjskiego frontu zachodniego, zaskoczyło w zupełności dowództwo sowieckie. Dnia 17 sierpnia, gdy lawina prowadzona przez Marszałka Piłsudskiego, dosięgła lewego skrzydła XVI armji sowieckiej, Tuchaczewski, dowódca frontu zachodniego, wydaje rozkazy do odwrotu. Odwrót ten przemienia się w paniczną i bezładną ucieczkę, w czasie której cała czwarta i część XV-tej armji sowieckiej, wraz z korpusem konnym Gays, zostają przez oddziały Frontu Środkowego odcięte, pobite i zmuszone do szukania ratunku w przejściu na terytorjum Prus Wschodnich.

Zwycięstwo nad Wisłą było całkowite. Wynikając z koncepcji śmiałej i prostej, prowadzonej pewną ręką Naczelnego Wodza, przyniosło nietylko wycofanie się Rosjan, lecz ich kompletną klęskę. Porównywano ją z Maratą, lecz niła ono owoi własny, oryginalny styl, w niezem nie przypominający bitwy, podczas której Francusom niła się wprowadzić powstrzymać, a nawet odprężyć natarcia niemieckie, nie udało się jednak rozgromić nieprzyjaciela. Po bitwie nad Wisłą, Sowieci musieli przeciwko Polsce wystawić nową armję, a gdy i ta została pobita w pamiętnej operacji nadniemeńskiej we wrześniu 1920 r., Rosji nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z aspiracji i zgodzić się na polskie warunki pokoju. K. O.

Legjoniści nad polskiem morzem

POWITANIE SZTANDARÓW W GDYNI

Powitanie dawnych bojowych sztandarów legjonowych, przywiezionych w ubiegłą sobotę na zjazd legjonistów, odbyło się bardzo uroczysto. Na dworcu gdynińskim ustawiała się frontem kompania honorowa marynarki wojennej z orkiestrą. Związek Legjonistów, Związek Rezerwistów, władze wojskowe z wicem. gen. Sławoj-Składkowskim i dowódcą floty morskiej komandorem Unrugiem na czele, przez głównego zarządcę Fidaciu White, przez Fidaciu polskiego gen. Górecki, władze cywilne z komisarzem rządu Ząbierowskim, władze Zw. Legjonistów i t. p. Przy dźwiękach hymnu narodu wójechal na dworzec pociąg Zudekorowanego wagonu wysiadł płk. Sławek, a za nim niesiono 7 historycznych sztandarów I Brygady, 1, 3, 4, 5 i 6 p. p. I 2 p. ul. Standary nieśli chorążowie w dawnych mundurach legjonowych. Kompania marynarki sprezentowała broń poczem sztandary, w asyście kompanji marynarki wojennej odnieśli do specjalnie odświętnie udekorowanego w tym celu gmachu „Żegluga Polskiej”. Przy sztandarach stanęła warta honorowa.

W ciągu całej nocy z dnia 13 na 14 b. m. przybywały transporty uczestników na zjazd legjonistów. Po przybyciu do Gdyni uczestnicy maszerowali przy dźwiękach orkiestry do morza, gdzie zrywali kąpieli, całe miasto przyjęło odświętny wygląd.

NABOŻENSTWA

O godz. 8.30 rozpoczęły się nabożeństwa w kilku miejscach: na mołu pasażerskim dla skautów wońcył msza polowa, dla wyznania mołżeszowego na Kamiennej Górze w asyście oddziału im. Berka Joselewicza i dla wżyn. ewanz. w Instytucie handlu morskiego na szosie gdańskie.

O godzinie 9-ej przybyły sztafety kolarzy legji mocarstwowej z Poznania i Warszawy, którzy przywieźli adresy holdownicze dla marszałka Piłsudskiego. Sztafety przyjął pułkownik Surówka, dowódca 21 p. p.

O godz. 9.45 poczęły sztandarowe boje oraz związków i organizacji zaczęły się zbierać nad brzegiem morza, poczem wymaszerowały na nadbrzeże wilsonowskie, na którym ustawily się oddziały marynarki wojennej oraz organizacje, związki i delegacje.

MSZA POLOWA

O godz. 10.30 rozpoczęła się msza polowa przy pięknym oświetleniu, na którym wznosił się olbrzymi krzyż, mający u podstawy orła legjonowego. W obecności przedstawicieli rządu i władz legjonowych, generalicji i uczestników zjazdu. Mszę świętą celebrował biskup chełmiński, ksiądz dr. Okoniewski w asyście duchowieństwa. W czasie mszy z okrzyków wojennych, które ustawione były na rezydencje oddano 21 sztandarów na cześć Rzeczypospolitej. Natchnione słowo boże wygłosił ksiądz Antosz, były kapłan drugiej Brygady Legjonów, poczem odbyła się skadencja.

AKADEMJA

Akademja zebrał prezes związku legjonistów w Gdyni prof. Nriś. W koleniu rządu przemówił minister Boerner.

I honoru narodu polskiego, bylicie żołnierzami czynu i harlu — mówił minister Boerner.

Gdy Komendant Piłsudski młeczem wykuwał granice Najjaśniejszej Rzplitej, bylicie żołnierzami czynu i harlu.

Gdy Komendant Piłsudski młeczem bronił mocarstwowego stanowiska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bylicie żołnierzami czynu i harlu.

Dziś, gdy obecny rząd, który w istocie swej jest rządem Komendanta Piłsudskiego, walczy z trudnościami gospodarczymi nieomal cały świat, rząd jest pewny, że jako zahartowani żołnierze dopomoczą państwu polskiemu przezwyiczyć i tego wroga.

Z kolei przemawiał general Rydz Smigły, general Górecki, oraz zagraniczni delegaci Fidaciu: przez międzynarodowego Fidaciu pułkownik White, wiceprezesa francuskich kombatanów Taudiere, przez kombatanów fińskich komandor Holzelli.

WRĘCZENIE NAGRODY

Na zakończenie akademji general Galica wręczył marynarce wojennej na ręce dowódcy floty komandora Untunga, przechodnią nagrodę zarządu głównego Związku Legjonistów za najlepszy wynik w strzelaniu artyleryjskim.

DEPEZJE HOLDOWNICZE

Na wniosek prezesa pułkownika Sławka zjazd Legjonistów uchwalił wysłać następujące trzy depesze: do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i premiera Prystora.

„Panie Prezydencie. XI zjazd Legjonistów w Gdyni składa Ci najgłębszy hold, jako najwyższemu hold, najwyższemu zwierzchnikowi Państwa, jako człowiekowi, który umiował każdy wysiłek pracy, zmierzający ku budowie wielkości Polski. Panie Prezydencie, meldujemy, że dla rozbudzenia sił i twórczych zdolności narodu oszczędzić siebie nie będziemy”.

„Komendanciel Z Twojego natchnienia i Twojego rozkazu, my, legjoniści byliśmy ręką, która miecza dobyła dla honoru walki o Polskę. Z Twojej też woli Polska na drogę Odrodzenia weszła i dziś może być dumna z dorobku, który tutaj nad morzem już osiągnęła. W tym wysiłku dla wielkości Polski, gdy idzie o ryzyko życia, jak i o zmudny, szary trud — na nas Komendanciel mogliś i możesz liczyć”.

„Panie Prezesie Rady Ministrów! Legjoniści zgromadzeni na dotychczas zjeździe w Gdyni, wyrażają podziw dla Twojego harlu i twardej woli w pokonywaniu trudności, pod jakimś uciążliwą się działa na wstępie potęgi świata. Ten harł, ta Twoja wola wydobędzie z narodu zdolność i moc łamania przeszkód, których tydzie nie oszczędzi”.

ODRĘCZNE PISMO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Około godziny 2-ej popołudniu w czasie defilady delegacja legjonu młodych z Wilna przysłała odręczne pismo Marszałka Piłsudskiego, adresowane do prezesa Związku Legjonistów polowa W. Sławka. W treści tym Marszałek Piłsudski pisał:

„Drodzy Koledzy i Towarzystwo! Nie mogę przybyć na Wasz Zjazd, spieszę choć listem przesłać Wam serdeczne pozdrowienia. Wiele razy biegnę myślą po drogach historii polski, tyle razy widzę jasno pokolenia, co własne misły w życiu” by zakończyć stałem retrainem, mówiącym „wiek młaki, wiek błęki” retrainem pełnym goryczy i pełnym smutnych zawodów. Jeżeliśmy wyścignęli — szczęśliwy los na loterii pokoleń! I dowiedzieliśmy się, że nie zawsze słowo „młaki” rymuje się ze słowem „błęki”, to jednak los nie oszczędził nam ani goryczy ani zawodów”.

Nie dziwota, biegliśmy bowiem po drogach i ścieżkach w poprzek wszystkich dróg polaków, więc znośić musieliśmy tyle niepodziękowań, niczem nie zastępujących zniechęcenia i wypić musieliśmy tyle kielichów goryczy, że doprawdy ubiegłe pokolenia, pomimo błęki tyłu, niewiele mają nam do pozazdrośczenia. Co do mnie, w owe czasy stwierdziłem, że się obawiam, by synowie w tym kształcie nie piłli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swą leli.

Na usunięcie tej goryczy z życia Polski dajem z siebie dużo najlepszej pracy. Robiłem wiele w największym wysiłku, traciłem masę swego zdrowia i nie sądzę aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest — nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek, odczuć jakąś gorycz czy zawód.

Zycząc więc możliwie pogodnych nastoiów pozostaje z wami, myślą i sercem.

(—) J. Piłudski
Pikieliszki 12 8”.

DEFILADA

Defilada wypadła niezwykle imponująca. Na trybunie obecni byli minister Boerner, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej prezes Sławek, general Rydz-Smigły, general Składkowski, general Galica, general Pasławski, dowódca floty Unrug oraz przedstawiciele władz administracyjnych z wojewodą Kirtilksem na czele.

Czołowe defilady poprzedziły historyczne sztandary legjonowe w asyście kompanji marynarki wojennej. Za sztafetą sztandarów postępowały oddziały marynarki wojennej, dalej liczne grupy oficerów służby czynnej, następnie delegacje strzelca, oddziałów przysposobienia wojskowego i długie kolumny legjonów zgrupowane pod znakami swych obrotów. Szły więc kolejno z Warszawy, Krakowa, oddziały w barwnych strojach krakowiaków i krakowianek, gorali, szedł dalej Brześć, Poznań, Sosnowiec i Katowice z oddziałem górników, Wolyń, Białystok, Lwów, Wilno, Stanisławów z oddziałem huculów, a wreszcie Lublin, Kielce, Łódź, Pomorze i Związek Wojowników w Odańsku, za legjonistami postępowały oddziały Legjonu Młodych, Związek Akademickiej Młodzieży Demokratycznej, oddział cyklistów i związki młodzieży z różnych okolic kraju. Pojawienie się każdego okrągu wywoływało burzę oklasków.

W defiladzie również brał udział Związek Legjonistów Polskich w Rumunii, Związek Legjonistów we Francji i delegacja z Czarnosiowca oraz przedstawiciele związku wolontariuszy młodszych.

Biało zjazdu oblicza ogólną ilość uczestników zjazdu na około 30 tysięcy osób.

ZYCZENIA DLA ZJAZDU LEGJONISTÓW

11-ty zjazd legjonistów polskich w Gdyni wśród wielu depesz z życzeniami otrzymał również życzenia od p. premiera Prystora. P. premier Prystor nadał depeszę następującej treści:

„Łączę się ze zjazdem w przekonaniu i poczuciu, że zadania i obowiązki podjęte przez pracowników idel niepodległości, a w szczególności przez żołnierzy Komendanta w dniu 6-ym sierpnia 1914 r. nie zostały zakończone, lecz spoczywają na nas w dalszym ciągu. Prześlijcie kolegom legjonistom, zgromadzonemu dziś na zjeździe serdeczne pozdrowienia”.

(—) Aleksander Prystor
prezes Rady Ministrów.

Do Gdyni przybyła sztafeta brygady kawalerji z Torunia

na czele z dowódcą płk. d-rem Romanem Abramem, który złożył na ręce prezesa zarządu głównego Związku Legjonistów płk. Welergo Sławka adres tej treści:

„W imieniu własnym, dowódców oddziału korpusów oficerskich i podoficerskich oraz szeregowych toruńskiej brygady kawalerji składam na Wasze ręce szczerze żołnierskie pozdrowienie na 11-ty zjazd legjonistów polskich w Gdyni. Zachciejcie zarazem przyjąć to zapewnienie, że przeniknięty tym samym duchem i siłą wyłączonego poświęcenia się i służenia — sprawom ojczyzny, wierni idealom zwycięskiego wodza Marszałka Piłsudskiego stojmy tak w pełnej gotowości organu na straży wybrzeża, jak i poproszenia wszelkich trudów na każdym odcinku nakazanej nam pracy państwowej”.

Trzynasty dzień wyścigów konnych

Piękna pogoda, z drugiej strony możność wygrania konia wyścigowego za 50 groszy zgromażyły na torze wyścigowym w niezdzielny tłum publiczności. Tłum liczył mimo wyjątkowo słabych wyplat cieszył się wielkimi powodzeniem. Tor dobry. Wyniki poszczególnych gonitw trzynastego dnia wyścigów są następujące: Pierwsza gonitwa z płotami dla koni pół krwi. Dystans 240 mtr. Nagroda 800 zł. Startuje 4 konie Wygrywa pewnie wyścig „I-egle” kl. J. Skolimowskiego, druga „Markita” kl. Cz. Bronikowskiego. Tot. zw. 15 zł, fr. 10 i 10 zł.

Piękna pogoda, z drugiej strony możność wygrania konia wyścigowego za 50 groszy zgromażyły na torze wyścigowym w niezdzielny tłum publiczności. Tłum liczył mimo wyjątkowo słabych wyplat cieszył się wielkimi powodzeniem. Tor dobry. Wyniki poszczególnych gonitw trzynastego dnia wyścigów są następujące: Pierwsza gonitwa z płotami dla koni pół krwi. Dystans 240 mtr. Nagroda 800 zł. Startuje 4 konie Wygrywa pewnie wyścig „I-egle” kl. J. Skolimowskiego, druga „Markita” kl. Cz. Bronikowskiego. Tot. zw. 15 zł, fr. 10 i 10 zł.

Druą gonitwa płaska dla koni arabskich. Dystans 1600 mtr. Na groda 1000 zł. Pierwsza „Konfederacja” kl. st. „Arabian”, druga „Bib Doda” og. P. i St. Zarzewskich. Tot. zw. 14 zł, fr. 12 i 22 zł.

Gonitwa siódma płaska, dodatkowa sprzedażno-premjowa. Dystans 2100 mtr. Nagroda 1000 zł. Pierwszy przychodzi do mety „Csók” kl. J. i W. Gutowskich druga „Lady Hamilton” kl. Cs. Hincza Tot. zw. 13 z. fr. 11 i 14 z. Zwycięski konia wygrał p. Gorzkowski na Nr. biletu 1049. Na licytacji koni sprzedany został za 430 zł.

Trzecia gonitwa płaska dla koni pół krwi. Dystans 2100. Na groda 1000 zł. Pierwszy „Dionizos” og. St. Kociejewskiego, druga „Córa-Beja” kl. P. i St. Zarzewskich. Tot. zw. 12, fr. 12 i 17 zł.

Ośma gonitwa płaska. Dystans 1600 mtr. Nagroda 1000 zł. Startuje 3 konie. Pierwsza „Fantata II” kl. S. Bruszwskiego, drugi „Łom” og. B. Peretykowskiego. Tot. zw. 14.

Czwara gonitwa dla koni grabskich. Dystans około 2400 mtr. Nagroda 1600 zł. Na starcie 8 koni. Wygrywa laworyt „Junak II” og. siwy st. „Arabian”, drugi „Ibn-Suud” og. P. i St. Zarzewskich, trzeci „Jamni” og. A. hr. Rostworowskiego. Tot. zw. 12 zł, fr. 13, 26, 21 zł.

Wczoraj odbyło się zakończenie wyścigów, wyniki zamieścimy w numerze jutrzejszym.

REPERTUAR WIDOWISKOWY

KINO „CORSO” „Ludzie morza”
„Zakazana przystość”
KINO „PALACE” „Sławaćca ulicy”
KINO „ADRIA” „Dwaj oniezy”
KINO „GWIAZDA” „Męstwo chrześcijańskie”
KINO „VENUS” „Koniec pani Chwały”

Olbrzymi pożar lasów

Od kilku dni całe południowo-wschodnie podgranicze fińsko-sockie jest terenem niezwykle widowiska. Mianowicie szbite swały i gęste chmury gryszące dymu przeciągają nad całym obszarem t. zw. Przesmyku Karelkiego. Dym pochodzi z olbrzymich pożarów w lasach po sowieckiej stronie Katerji, które już od szeregu tygodni trwają z niezmierną siłą. Istnieje poważna obawa dotarcia pożarów do fińskich pogranicznych terytorjów leśnych.

Z Lublina i okolicy

godz. 7-ej wieczorem pobłogosławiony został w kościele ewan-gielicko-anglikańskim w Radomiu związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Miszuldową a Lubliną a p. Aleksandrem Bughardtem. Młodzi parę w nową dobę wydał S. Szczęśliwy.

godz. 7-ej wieczorem pobłogosławiony został w kościele ewan-gielicko-anglikańskim w Radomiu związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Miszuldową a Lubliną a p. Aleksandrem Bughardtem. Młodzi parę w nową dobę wydał S. Szczęśliwy.

KRONIKA

Z kroniki torwarzyńskiej, w niedzielę, dnia 14-go b. m. o...

